

KAROLINA GRODZISKA

JAN KAZIMIERZ TETMAJER  
W ŚWIECIE SPUŚCIZNY RĘKOPIŚMIENNEJ  
W BIBLIOTECE NAUKOWEJ PAU I PAN W KRAKOWIE

W 1969 r. do zbiorów ówczesnej Biblioteki PAN w Krakowie zakupiono potężny zespół papierów rodzinnych Włodzimierza Tetmajera, obecnie skatalogowany pod sygnaturami 7288–7320. Sprzedającą była Pani Klementyna z Tetmajerów Rybicka, decyzję o zakupie interesującego zespołu podjął dyrektor Biblioteki doc. Zbigniew Jabłoński.

Były to papiery osobiste i rodzinne, fragment korespondencji, wycinki prasowe, autografy szeregu utworów literackich (także i niedrukowanych), pisma publicystyczne, autografy i bruliony wierszy, notatniki, rysunki i szkice oraz część papierów związanych z działalnością niepodległościową, polityczną i społeczną. W 2012 r. opublikowany został katalog rękopisów Biblioteki, obejmujący te właśnie sygnatury, opracowane przez Bożenę Sieraczyńską. Wcześniej tetmajerowska spuścizna była przedmiotem żywego zainteresowania dr. Józefa Dużyka, autora książki *Slawa, panie Włodzimierzu*, który przygotował też i wydał obrazek sceniczny *W noc wigilijną*, wcześniej niedrukowany<sup>1</sup>.

Kilka z pozyskanych w 1969 r. rękopisów wiąże się z osobą syna artysty, Jana Kazimierza Tetmajera, podporucznika 8. pułku ułanów, poległego w bitwie pod Stanisławczykiem na Wołyniu 28 lipca 1920 r. I tak, dysponujemy fotografią Jana Kazimierza Tetmajera<sup>2</sup>, jak również niedatowanym wspomnieniem Włodzimierza o synu, zapisanym w niedużym notesie, pośród innych notat o charakterze publicystycznym i politycznym. Warto je przytoczyć:

Żegnając go, czułem, że nie wróci. Kupowałem mu wszystko: szablę, zegarek, chodziłem z nim i patrzyłem w niego, jak w świętego. I tak już było od jego dzieciństwa. Przeczuałem,

---

<sup>1</sup> J. Dużyk, *Slawa, panie Włodzimierzu*, Warszawa 1972, oraz wyd. II poprawione i uzupełnione, Kraków 1998; W. Tetmajer, *W noc wigilijną. Obrazek sceniczny w pięciu odsłonach z czasu wojny*, opr. J. Dużyk, Bochnia–Kraków 1992.

<sup>2</sup> Biblioteka Naukowa PAU i PAN (dalej: BN PAU i PAN), rękopis 7288, k. 25.

że będzie ułanem polskim, wierzyłem w to, pragnąłem, ale nie myślałem, że zginie przed moją śmiercią.

A był od młodości jakby przeznaczony na śmierć rycerską.

Nie dbał o rzeczy światowe, jak ubrania, pieniądze. Miał, to dobrze, nie – to wszystko jedno. Ale kochał konia swego jakby brata, gniewał się, gdy mu konia bez jego wiedzy użyto.

Mówił bardzo mało. Nigdy osądzić nie było można, czy jest zadowolony, czy nie. Był zawsze jednako spokojny. Ale miał w sobie coś, co ludziom imponowało i ludzi jednało zarazem [...]

Poszedł z 8-mym Pułkiem Ułanów pod Kijów. Pisał rzadko, ale jak pisał, to list jego był wesoły i rycerski. Długo wieści nie było o nim, aż przysła, że ranny!

Nie wierzyłem. Albowiem od tygodnia czułem, że się coś stanie. Chodziłem rano do kościoła P[anny] M[arii] i prosiłem Boga, aby mi go pozostawił. Wszelako wołałem, by zginął, niż żeby się dostał do niewoli bolszewickiej.

Dnia, kiedy zginął, 28. VII we środę, byłem w kościele nie rano, ale w południe. Właśnie w tę chwilę ginął. Nie doznałem uspokojenia, ale wyszedłem jakby zrezygnowany.

W dniu, kiedy wieść przysła, że ranny, wieczór położywszy się do łóżka zobaczyłem go w mundurze, ze szablą, jak stał przy moim łóżku, uśmiechnięty i rękę mi podawał.

Widziały go też i wszystkie siostry, i Matka.

Kiedy wieść przysła, że zginął, zламаłem się na chwilę. Ale razem z bólem przyszło poczucie dumy wielkiej, że zginął za Ojczyznę! A kiedy wachmistrz jego opowiedział chwilę jego zgonu, poznałem, że Bóg zabrał go prosto z pola bitwy do siebie. Albowiem zginął po bohatersku, z uśmiechem wiodąc 150 ułanów do boju i nie zważając na grad kul.

Jedna jedyna przeszła mu serce i zginął od razu, nie widząc kiedy z ziemi przeszedł do Boga.

A zginął tak, jak pragnął. Bo nie raz mawiał, gdy do domu na krótki przyjeżdżał urlop: Wolę zginąć od razu, niż stać się niedołągą. Chcę zginąć jak junak.

Kochał wojnę, ułanów i konie<sup>3</sup>.

Rozpacz z powodu śmierci syna i zarazem duma z jego życiowych wyborów i heroicznej postawy nie mogły nie odbić się w twórczości literackiej Tetmajera. Najwcześniej, bo wiosną 1919 r., przejawiała się ona w wierszu, napisanym w Paryżu, gdzie artysta przebywał od 8 stycznia na konferencji pokojowej. Utwór datowany jest przez autora na 22 marca 1919 r.

#### DO MEGO SYNA UŁANA Z PUŁKU JAZDY KRESOWEJ.

Kiedyś był, Synku, małym chłopczyńną  
Patrzył na Ciebie z portretu Dziad,  
Co był ułanem i pod Olszyna  
Biegł z mieczem w dłoni w pocisków grad.

A ja Cię wtedy uczyłem, Synku,  
Jak za Ojczyznę wojować masz!  
Stawać, jak Dziady, w zbrojnym ordynku,  
W boju spokojną zachować twarz.

<sup>3</sup> Ibidem, rkps 7313, k. 77–78 (całość wspomnienia: k. 77–80).

Wtedy nam jeszcze ani się śniło  
Ze zobaczymy nad cudą Cud!  
Ze zobaczymy Ojczyznę miłą!  
Ze zobaczymy walczący Lud!

Wtedy pisałem do Ciebie wierszem  
Życząc, byś dożył ogromnych burz!  
Prosiłem Ciebie sercem najszczersem:  
„Ty mnie do wolnej mogiły złóż”!

„Niech spoczne w ziemi wolnej i drogiej,  
Oczy mi zamknij nadzieją złotą...”  
Dziś Twoje, Synku, dzwonią ostrogi!  
Twój miecz! I w boje lecisz z ochotą!

Ciebie, polskiego widzę ułana!  
Wkoło rycerzy skrzydlaty rój,  
Ojczyzna wstaje umiłowana...  
Cudu godzina! O, Synku mój!

Gdyś nas pożegnać przybiegł do domu  
I łzawej Matki całował dłoń,  
Wiedziałem... Nie znasz trwogi ni sromu,  
Rwałeś się w pole! I rżał Twój koń!

Dzisiaj w paryskim byłem kościele.  
Myśl moja biegła, gdzie jesteś Ty...  
Gdzie ruskich armat ryczą gardziele,  
Gdzie młódź w śmiertelne zapada sny!

Tęskną do Boga podniosłem duszę  
W modlitwie, by mi zachował Ciebie...  
Co tam! W wojennej gdzieś zawierusze  
Walczysz!... Byś Ty był na mym pogrzebie.

A wtem z Ojczyzny dobiegł mnie listek,  
Żeś rycerz! Nie znasz trwogi ni zmazy,  
Żeś się Ojczyźnie poświęcił wszystek!  
Drwisz, jak praojce, z kul i zarazy!

I jak praojce, zagończyk słynny,  
Podchodzisz wroga w szerokim stepie!  
Z uśmiechem Twojej twarzy dziecinnej,  
Szablę na wrażym tępisz czerepie!

Pono, jak w taniec idziesz do boju  
I skrzydłem orła Cię nosi koń!  
Przykrzą się Tobie chwile spokoju,  
Bój i stepowa Cię wabi błoń!

I duma pierś mą rozpiera, Synku  
 I szczęścia zorzą jaśnieje twarz!  
 W rycerskim Ciebie widząc ordynku  
 Krzyżem Cię żegnam! Ułanie nasz!

22/III. 1919 w Paryżu<sup>4</sup>.

W tym samym rękopisie znajduje się autograf utworu *Przeznaczenie*, dedykowanego „Syna mego pamięci”. Wydany został drukiem w 1926 r., zatem już po śmierci autora<sup>5</sup>, w niewielkim tomie pod tym właśnie tytułem. Utwór opatrzony jest dwoma mottami, doskonale ujmującymi równoczesną rozpacz i dumę Tetmajera: to fragment *Trenów* Kochanowskiego: „gdziekolwiek jest, jeśliś jest, lituj się mej żałości”, i trawestacja słynnego napisu z Termopól: „Przechodniu! Powiedz Ojczyźnie, że posłuszny jej wołaniu, młodzieńcem w boju poległem”<sup>6</sup>.

To utwór, w którym reminiscencje szczęśliwych lat przeplatają się z wszechobecną miłością Ojczyzny, przechodzącą z pokolenia na pokolenie. Błogosławieństwo życia na wsi, „dom jak świątynka”, czule nakreślona postać żony, wreszcie ogromna radość z narodzin pierworodnego syna, jego dzieciństwa i dorastania. Wszystkiemu towarzyszy jednak poczucie groźnego – tytułowego – Przeznaczenia, które miało mu ukochanego syna odebrać. Nie brakowało też złowrogich przeczuć i obaw:

Pamiętam jedno młodej wiosny rano,  
 A było właśnie Zmartwychwstania Święto!  
 Cieszyliśmy się pogodą rumianą  
 Idąc obydwa miedzą obeschniętą.  
 On brzęczał szablą świeżo przypasaną  
 I miał twarzyczkę jasno uśmiechniętą,  
 Ślady mi w polu wskazywał zajęcze,  
 A ja... w chłopaka patrzyłem jak w tęczę!

Naraz coś jękło od krakowskich błoni,  
 Śpiewanie jakieś dziwne doleciało,  
 To dzwon królewski! To sam Zygmunt dzwoni!  
 I obaj duszą słuchaliśmy całą!  
 On żołnierz twardy! Łzy wzruszeń nie roni!  
 Lecz dziś mu w oku jakby coś błyszczało!  
 „To Zygmunt, Tato?”, „Synku, dzwon królewski”.  
 Słuchał. Gród we mgle majaczył niebieskiej.

Patrzył na miasto oczyma orlemi,  
 A Polska dzwonem śpiewała w błękicie!  
 I było święto jasne w naszej ziemi

<sup>4</sup> Ibidem, rkps 7301, k. 25 oraz 27–28.

<sup>5</sup> W. Tetmajer, *Przeznaczenie*, Kraków [1926], wyd. pośmiertne w opracowaniu J. Grzywińskiego i B. Pochmarskiego. Tytułowy utwór na s. 65 i nast. Autograf w rękopisie 7301, k. 1–17.

<sup>6</sup> Ibidem, k. 1, w tomiku – s. 63.

I tę godzinę pomnę całe życie.  
 Dziś... Jego pamięć łzami serdecznymi  
 W strasznej tęsknocie oblewam obficie...  
 Ojczyzno! Tobie i życie, i mienie!  
 O Polsko! Tobie te łzy i wspomnienie!<sup>7</sup>

Przedłużająca się nieobecność syna, stosunkowo rzadkie o nim wiadomości wzmagały obawę. Aż przyszło najgorsze. Włodzimierz Tetmajer, przebudzony nagle w środku nocy, zobaczył syna:

Człowiek w zwątpieniu upadł duszą całą!  
 W nocy... Syn stanął po cichu u łóża!  
 Synu!... Wróciłeś?... Synu!... Co się stało?!  
 Żyjesz?... Zwycięstwo?... Synu!... Łaska Boża!  
 Zerwał się... w oknach niebieskawo, dniało...  
 Zabiło serce... Jęknęła pierś stara!  
 Ofiara!!... Straszna! ... Okropna ofiara!!...<sup>8</sup>

Wkrótce potem przyszły dokładne wiadomości o ostatnich chwilach życia Jana Kazimierza Tetmajera. Rodzina zawdzięczała je dowódcy młodego ułana, rotmistrzowi Lucjanowi Bochenkowi: jego list z 3 sierpnia 1920 r. zarówno opisywał okoliczności śmierci, jak i zawierał – szczególnie dla rodziny bolesną – wiadomość o nieznanym miejscu pochówku, bowiem ciało odesłano z frontu z myślą o dokonaniu pogrzebu na najbliższym katolickim cmentarzu, „tymczasem po drodze bolszewicy napadli i rozbili eskortę, a co się stało z ciałem – nie wiadomo. My byliśmy dalej dzień za dniem w ciężkich walkach, otoczeni, bez łączności z taboarami i dopiero teraz, kiedy położenie się poprawiło i bolszewicy wycofali się zza Stojanowa, dostaliśmy połączenie z taborami i dowiedziałem się o tym, że biedak nawet po śmierci nie miał spokoju”<sup>9</sup>.

Po ustabilizowaniu się sytuacji rodzina przystąpiła do poszukiwań miejsca spoczynku młodego ułana. Sięgnięto i do niezwykłych środków, a mianowicie – seansów spirytystycznych. To podczas nich padła nazwa wsi Horochów. Wyprawa podjęta przez siostrę Klementynę i przyjaciela rodziny, majora Władysława Günthera, doprowadziła do odnalezienia pochówku tam właśnie. Po pozytywnej identyfikacji ciało sprowadzono do Krakowa<sup>10</sup>. Pogrzeb miał się odbyć na niedawno założonym cmentarzu w Bronowicach, o którym jeszcze przed wojną pisał Tetmajer:

Kiedy nowy cmentarzyk ukończono grodzić  
 Ucieszyłem się, jakbym był stanął przed progiem

<sup>7</sup> Ibidem, k. 10 (17). W rękopisie nieco inna konstrukcja utworu niż w tomiku *Przeznaczenie*, s. 87–88.

<sup>8</sup> Ibidem, k. 12. W tomiku *Przeznaczenie* cytaty ze s. 93.

<sup>9</sup> Cyt. za: J. Dużyk, *Sława, panie Włodzimierzu*, wyd. II, s. 345.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 346–347.

rodzinnej strzechy starej. I odtąd tu chodzić  
 lubię, z przyrodą rozmawiać, jak z Bogiem,  
 rozterki, bóle, smutki cichością łagodzić  
 tego miejsca, co jeszcze dziś leży odłogiem,  
 póki pierwszy nie wejdzie weń cichy mieszkaniec,  
 póki pierwszy pogrzebu nie jęknie różaniec [...]

Cmentarzyku zielony! Pośród pól przestronnych!  
 Wśród swoich w tobie ludzi zamieszkać na wieki!  
 Pośród pól jarkiem słońcem cudnie wyłożonych,  
 Skąd kraj widać krakowski, wesoly, daleki!  
 I wieś naszą, wśród sadów drzemiącą zielonych,  
 nasz dom i stare olchy w oddali, u rzeki!  
 Tu spać będę spokojnie przez wieczność ogromną,  
 Tu ludzie snu nie zmacą, tu i wnet zapomną!<sup>11</sup>

Wbrew zwykłej kolei rzeczy, pierwszy na nowym cmentarzu spoczął nie ojciec, lecz syn. Bolesne poszukiwania pierwszego miejsca spoczynku, niepewność co do ich rezultatu, długie oczekiwanie na pogrzeb w rodzinnej miejscowości stały się motywem przewodnim innego wiersza – *Powrotu do domu*. W poetyckich strofach udało się też autorowi zawrzeć historię smutnych poszukiwań:

Wreszcie ułani przywieźli mi ciało!...  
 Do wsi rodzinnej na wozie prowadzą,  
 bo śmiałe dziewczę w stepy poleciało,  
 gnane przeczucia niepojętą władzą!  
 I z jakimś dobrym pobiegła aniołem,  
 znalazła Brata!... w grobie, pod kościołem.

Odkryła trumnę... zaraz go poznała,  
 Jego twarzyczkę już zczerniałą, suchą,  
 Na piersi rana dymem okopciała,  
 Czapka ułańska ściągnięta na ucho...  
 Pod nią krwi krople... Był po skroni cięty,  
 Spocony z boju... Z konia w niebo wzięty!<sup>12</sup>

Kolejne utwory, wiążące się z postacią Jana Kazimierza Tetmajera, to poemat *Termopyle. Cieniom poległych żołnierzy*, w którym losy trzystu Spartan stają się punktem odniesienia do walki Polaków o niepodległość<sup>13</sup>, wreszcie bardzo osobiste

<sup>11</sup> W. Tetmajer, *Na cmentarz nowy*, rkps 7310, t. 1, k. 67–68. Druk w tomie *Marsz Skrzyneckiego. Poezye*, Kraków 1915, s. 16–18.

<sup>12</sup> BN PAU i PAN, rkps 7301, k. 40–41. Przytoczony z rękopisu cytat nieznacznie różni się od wersji w tomie *Przeznaczenie*, s. 47.

<sup>13</sup> *Ibidem*, rkps 7300. Na k. 1 rękopisu tytuły części poematu napisane po grecku.

wiersze: *List z nieba*, *Szabla poległego* i *Virtuti Militari*<sup>14</sup>. Dwa ostatnie nawiązują do wydarzeń z końca 1920 i 1921 r., kiedy to Lucjan Bochenek odesłał rodzinie szablę, pisząc do Klementyny Rybickiej: „posyłam dla Rodziny szablę Jego; pistoletu nie miał swojego, tylko pożyczony i ten zabrał właściciel. (Na pułk dostaliśmy tak małą ilość rewolwerów, że połowa oficerów miała własną broń). Co do reszty rzeczy, które miał przy sobie, muszę powiedzieć, iż nie wiem, co się z nimi stało”<sup>15</sup>.

Szabla młodego ułana (najprawdopodobniej ta kupiona mu przez ojca) stała się okazją do wspomnień o historii rodziny – rozważań, które wpłynąć miały i na kształt rodzinnego grobu, i wejść na zawsze do rodzinnej legendy.

Zacny mi Rotmistrz przysłał szablę Syna  
po Jego zgonie uniesioną z boju.  
Ze łzami do niej zbiegła się rodzina  
do najlepszego wniosła ją pokoju,  
gdzie ojców twarze, gdzie drogie pamiątki,  
gdzie uzbrojenia Jego święte szczątki.  
Wieszano zaraz tę szablę na ścianie.  
gdzie jego szlify, strzemiona, ostrogi  
w krepie, na starym świecą się dywanie,  
gdzie wisi Jego wizerunek drogi,  
tam duchy Ojców stają od kominka...  
Ten pokój, duchów to naszych świątynka [...]

Tu dziad, tam pradziad żyją na portrecie.  
I oni także byli ułanami  
Ale ten młody rycerzyk, pół-dziecię,  
Świeci, jak wielki wódz między przodkami!  
On im przewodzi! Bo on bohaterską  
Śmiercią, usłużył Ojczyźnie żołnierską! [...]<sup>16</sup>.

Ostatni z tych wierszy, *Virtuti Militari*, opowiada o uroczystości udekorowania grobu Jana Kazimierza Tetmajera srebrnym krzyżem *Virtuti Militari*<sup>17</sup>.

Przelewając w poezję swój żal i swoją dumę z syna, Włodzimierz Tetmajer – przecież artysta malarz – zajął się planowaniem jego nagrobnego pomnika. Na wiejskim cmentarzu w Bronowicach miał to być rzeczywiście pomnik – i do dziś taki właśnie dumny charakter nadaje miejskiej już nekropolii. Nie od razu jednak w tym kształcie pojawił się w wyobraźni artysty.

Zachowało się kilka projektów tablic w stylu neorenesansowym bądź wczesno-barokowym, wykonanych przez Włodzimierza Tetmajera. Belkowanie wsparte jest na kolumnach bądź pilastrach, z portretem zmarłego pomiędzy pilastrami w polu

<sup>14</sup> Ibidem, rkps 7301, w tomiku *Przeznaczenie* te wiersze na s. 41–45, 51–56.

<sup>15</sup> J. Dużyk, *Sława, panie Włodzimierzu*, wyd. II, s. 347.

<sup>16</sup> BN PAU i PAN, rkps 7301, k. 45–46. W tomiku *Przeznaczenie* wiersz na s. 51–53.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 49–50. W tomiku wiersz na stronach 54–56.

środkowym lub na belkowaniu. Dekorację uzupełniały podwieszane girlandy lub boczne woluty, znicze i panoplia. Trzy pierwsze projekty wyraźnie przeznaczone były jako tablice do wnętrza kościoła. Zwieńczone figurą Orła Białego, na ogół z wkomponowanym w dolnej części krzyżem *Virtuti Militari*. W każdym z projektów przewidziano napis: *Dulce et decorum est pro patria mori*. Inskrypcji dotyczącej Jana Kazimierza Tetmajera w dwóch projektach towarzyszyło wyliczenie imion przodków – tych członków rodziny, którzy zasłużyli się zbrojnie. Wyraźnie też widać, że Włodzimierz rozważał kilka różnych wariantów inskrypcji<sup>18</sup>.

Charakterystyczny jest projekt tablicy w kształcie tryptyku. Część środkowa, największa, zwieńczona portretem w owalu, dotyczyła Jana Kazimierza, prawa zwieńczona była krzyżem i dwoma mniejszymi portretami Włodzimierza i Anny Tetmajerów; napis charakteryzował ich jedynie jako „rodziców ś.p. Jana Kazimierza Tetmajera”. Lewe skrzydło, ze znajdującym się u góry ułańskim czakiem, nie miało projektu napisu – może też przeznaczone było dla żołnierskich przodków? Przy tym projekcie znalazł się odpis wiersza autorstwa Stefanii Młodzianowskiej z Bronowic, napisanego „na cześć ś.p. Poległego Jana Kazimierza Tetmajera” w roku 1920<sup>19</sup>.

Czwarty projekt, zaledwie naszkicowany, przypomina obecny wolno stojący pomnik. Monument, zwieńczony ułańskim czakiem, z płaskorzeźbą w części frontowej i napisem uwzględniającym zasługi przodków<sup>20</sup>. W tym też kierunku poszła realizacja na cmentarzu, choć wydaje się, że w spuściźnie brak bardziej szczegółowego jej projektu.

Obecny pomnik ma na ścianie frontowej prostokątną plakietę autorstwa Jana Raszki, przedstawiającą sylwetkę ułana na koniu. Na trzech ścianach postumentu zamieszczono dwa cytaty poetyckie. Na frontowej – fragment *Z dymem pożarów* Ujejskiego:

I z archaniołem  
Twoim na czele  
Pójdziemy wszyscy  
Na święty bój  
I na drgającym szatana ciele  
Zatkniemy sztandar  
Zwycięski Twój

Na bocznych ścianach zamieszczono fragment wiersza Józefa Tetmajera, stryja Włodzimierza (zatem stryjecznego dziadka młodego Jana Kazimierza), porucznika 1. pułku ułanów w powstaniu listopadowym. Ten sam cytat stanowi motto tomiku poetyckiego *Przeznaczenie*:

<sup>18</sup> Ibidem, rkps 7314, zawierający rysunki i szkice W. Tetmajera.

<sup>19</sup> Ibidem, rkps 7314, k. 1–1v.

<sup>20</sup> Ibidem, k. 4.



Jak wspaniała nasza postać,  
Gdy od słońca błyszczący stal,  
Koń mój w miejscu nie chce dostać,  
Hej, mój koniu, idźmy w dal.  
Bo taki los wypadł nam,  
Że dzisiaj tu, a jutro tam.  
Jak nie mamy żyć wesoło,  
Gdy nie wiemy, gdzie nasz grób,  
Lada kulka świśnie w czoło  
I o ziemię runie trup.  
Bo taki los wypadł nam,  
Że dzisiaj tu, a jutro tam

J. Tetmajer

Na metalowej płaskorzeźbie umieszczono natomiast prosty pięciowersowy napis:

Jan Kazimierz Przerwa-Tetmajer  
podporucznik 8 p. ułanów X. Józefa  
kawaler orderu Virtuti Militari  
ur. 1901, poległ w obronie Ojczyzny 28.7.1920  
w bitwie pod Stanisławczykiem na Wołyniu

Tylna ściana postumentu przeznaczona została na upamiętnienie kilku generacji rodziny Tetmajerów. Inskrypcje są krótkie, nie zawierają dat życia, a funkcje i stopnie wojskowe oraz daty pełnienia służby. Jako pierwszy występuje Jerzy Tetmajer, rotmistrz gwardii królewskiej 1750, kolejni to: Józef Tetmajer, podporucznik 1. pułku ułanów 1809–1831; Karol Tetmajer, major WP w 1809; Adolf Tetmajer, podchorąży 3. pułku ułanów 1830–1831; Antoni Tetmajer, żołnierz Legii Nadwiślańskiej 1830–1831, zginął w 1846 r. pod Gdowem; Julian Tetmajer, żołnierz oddziału Czachowskiego – w 1863, i Stanisław Tetmajer, porucznik armii gen. Bema, powstaniec 1863 r. Podkreślmy, że Adolf to ojciec Włodzimierza Tetmajera, a Józef to stryj artysty.

To upamiętnienie przodków przewidywał Włodzimierz także i w dwóch niezrealizowanych projektach pomników: na jednym z nich imiona przodków umieszczono pod cytatem: „Krew Jego – dawne Bohaterzy”, nawiązując do pochodzenia Jana Kazimierza, na drugim zaś przewidziano układ imion sześciu pokoleń Tetmajerów: Jerzego, Józefa, Karola, Adolfa, Juliana i właśnie Jana Kazimierza<sup>21</sup>.

Zarówno zachowane w Bibliotece wiersze, jak i wspomnienia artysty oraz szkicowane przezeń różne warianty nagrobego pomnika są wzruszającym świadectwem wielkiej do syna miłości, jak też dumy z jego życiowych wyborów i żołnierskiej śmierci. Podłamała ona siły żywotne niespełna 62-letniego wówczas Włodzimierza.

<sup>21</sup> Ibidem, k. 2, 2v. i 4.

W 1921 r. sporządził testament z dokładnymi dyspozycjami odnoszącymi się do własnego pogrzebu i miejsca spoczynku, którym miał być bronowicki cmentarz.

Zmarł 26 grudnia 1923 r., pogrzeb odbył się trzy dni później. Tłumnie przybyli zarówno krakowianie, jak i mieszkańcy podkrakowskich wsi. Przemówienia wygłosili: Bolesław Pochmarski (1883–1945), polonista i filolog klasyczny, poseł na Sejm RP, miłośnik legionowej tradycji, opracowujący historię walk Legionów (autor przedmowy do cytowanego już tomu *Przeznaczenie*, wydane trzy lata później); wójt bronowicki Jan Bryła i znany malarz Wincenty Wodzinowski (1866–1940), przyjaciel Tetmajera (w 1890 r. – gość na jego ślubie z Anną Mikołajczykówną), równie jak on zafascynowany polską wsią, autor szeregu pejzaży, portretów i wiejskich scen rodzajowych. Wśród ogromnej liczby wieńców znalazły się i takie z wzruszającymi napisami: „Od Woli Justowskiej”, czy „Podhale”.

Obecnie, liczący już z górą sto lat, cmentarz w Bronowicach przestał być zaciszną, wiejską nekropolią, o której pisał Tetmajer. Prowadzony przez Zarząd Cmentarzy Komunalnych, pod dobrą opieką, jeśli idzie o piękny drzewostan, staje się z wolna ciekawym punktem na mapie nie tylko Bronowic, ale całego Krakowa. Dlatego też w stulecie odzyskania niepodległości warto przypomnieć poległego pod Stanisławczykiem ułana z Bronowic oraz wyrażone w formie poetyckiej i rysunkowej uczucia jego ojca, Włodzimierza Tetmajera: rozpacz, połączoną z dumą z syna, który zbrojnie walczył o niepodległość Polski.

KAROLINA GRODZISKA

JAN KAZIMIERZ TETMAJER IN THE LIGHT OF HIS MANUSCRIPT LEGACY  
IN THE SCIENTIFIC LIBRARY OF PAU AND PAN IN CRACOW

Summary

In 1969 a large assembly of the family papers of Włodzimierz Tetmajer (1861–1923), an eminent Polish painter, but also a poet and politician, was purchased for the collections of the Library of the Polish Academy of Sciences in Cracow. Among his personal and family papers, articles, autographs, and drafts of poems, as well as sketches, notebooks, and drawings there were also materials concerning his eldest son, Jan Kazimierz Tetmajer, who in 1919 volunteered for the Polish Army then in formation and who was killed in July 1920 fighting against the Bolsheviks at the Battle of Stanisławczyk.

After his grave was found, his body was brought to Cracow and buried in the Bronowicki Cemetery. The monument standing over the grave bears a plaque with a portrait of the young ułan; it is also engraved with patriotic poems and additionally decorated with an ułan's shako.

Preliminary research into the artist's manuscripts allowed the author to single out and present Włodzimierz Tetmajer's notes and personal reflections as well as the artist's poems, ones full of love and pride in his son. His legacy also includes four different sketches of the sepulchral monument.